

Sygn. akt I ACa 1422/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 lutego 2013 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu – Wydział I Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Małgorzata Lamparska (spr.)
Sędziowie:	SSA Sławomir Jurkowicz SSO del. Magdalena Cichocka
Protokolant:	Katarzyna Stalewska

po rozpoznaniu w dniu 19 lutego 2013 r. we Wrocławiu na rozprawie

sprawy z powództwa **D. S., K. S., S. S.**

przeciwko **(...) S.A. V. (...)**

w W.

o zapłatę

na skutek apelacji strony pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Opolu

z dnia 19 października 2012 r. sygn. akt I C 203/11

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od strony pozwanej na rzecz każdego z powodów po 1.800 zł kosztów postępowania apelacyjnego.**

UZASADNIENIE

Zaskarżonym orzeczeniem Sąd I Instancji uwzględnił częściowo powództwo zasądając od strony pozwanej na rzecz powodów zadośćuczynienie i odszkodowanie z tytułu znacznego pogorszenia się ich sytuacji życiowej z powodu śmierci męża i ojca odpowiednio: na rzecz S. S. kwotę 23 000 zł i 34 500 zł, na rzecz K. S. kwotę 17 500 zł i 15 500 zł, na rzecz D. S. kwoty 22 000 zł i 18 600 zł.

Swoje rozstrzygnięcie oparł na następujących ustaleniach:

W dniu 13 grudnia 2008 r. w godzinach wieczornych zmarły Z. S. przebywał w barze (...) w Ś., skąd przed godziną 21.00 wyszedł w towarzystwie znajomego C. C.. Obaj mężczyźni znajdowali się wówczas w stanie nietrzeźwości – chemiczne badanie krwi na zawartość alkoholu przeprowadzone po wypadku w przypadku Z. S. wykazało wynik 2,74 promila, a w przypadku C. C. 4,18 promila. Obaj piesi znajdując się naprzeciwko baru stali na jezdni (w odległości ok. 2,5 m od jej

prawej krawędzi w kierunku N.), sprawiając wrażenie dla wychodzącej właśnie z baru (kilka minut po nich) świadek I. B., iż jeden z nich podtrzymuje, względnie podnosi drugiego.

W tym momencie nadjechał od strony miejscowości Ś. samochód osobowy marki M. o nr rej. (...), kierowany przez M. T., który uderzył w Z. S. i C. C., czego następstwem były poważne obrażenia obu pieszych i ich śmierć na miejscu zdarzenia.

W chwili zdarzenia piesi ci nie poruszali się (nie byli w ruchu postępowym), a stali pochyleni powodując zagrożenie bezpieczeństwa ruchu. Nie zachowywali oni szczególnej ostrożności, w szczególności nie obserwowali jezdni ani też nie udzielili pierwszeństwa nadjeżdżającemu pojazdowi.

Z kolei kierujący samochodem osobowym marki M. M. T., również znajdujący się w stanie nietrzeźwości (u którego po wypadku stwierdzono 1,2 i 0,8 promila alkoholu), umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że jadąc z prędkością ok. 70 km/h, przekraczającą prędkość dopuszczalną w miejscu zdarzenia wynoszącą 50 km/h, a jednocześnie niedostosowaną do miejsca i warunków jazdy (pora nocna, droga wilgotna) oraz nie zachowując należytej ostrożności i nie obserwując należycie przedpola jazdy potrafił przebywających na jezdni pieszych, po czym zbiegł z miejsca zdarzenia, nie udzielając poszkodowanym pomocy. W szczególności nie zareagował on w żaden sposób na okrzyk pasażera pojazdu, który spostrzegł pieszych, nie podejmując próby manewru obronnego w postaci hamowania pojazdu (co mogło zwiększyć szanse przeżycia pieszych), czy też ominięcia pieszych. Przy prędkości samochodu wynoszącej 70km/h, co pozwalało kierującemu zauważyć pieszych z odległości 39 metrów (możliwość ich dostrzeżenia w świetłach mijania w istniejących warunkach drogowo-ruchowych), podjęcie przez kierującego reakcji w postaci hamowania nie mogło zapobiec zderzeniu (co mogłoby nastąpić przy maksymalnej prędkości pojazdu wynoszącej 58 km/h), ale mogło spowodować, że skutki wypadku byłyby jednak mniej dotkliwe (przy podjęciu hamowania przy prędkości M. odpowiadającej realiom niniejszej sprawy prawdopodobieństwo przeżycia pieszych wynosiłoby 50 %, natomiast bez podjęcia takiego hamowania wynosiło 25 %).

Piesi spowodowali stan zagrożenia w ruchu i w decydującym stopniu (w przeważającej mierze) przyczynili się do zaistnienia wypadku (tj. w ocenie Sądu I Instancji w 55 %), przy czym ich zachowanie było bezprawne i zawinione. Z kolei kierujący samochodem marki M. również w istotnym, znacznym stopniu przyczynił się do zaistnienia wypadku (tj. w ocenie Sądu I Instancji w 45 %). Gdyby zaś którykolwiek z uczestników zdarzenia – kierujący pojazdem mechanicznym bądź piesi zachowali się w sposób prawidłowy, zgodny z zasadami określonymi w Prawie o ruchu drogowym, znajdującymi zastosowanie w zaistniałej sytuacji, to do wypadku w ogóle by nie doszło.

Prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Nysie z dnia 6 października 2009 r. o sygn. akt II K 138/09 M. T. został uznany za winnego tego, że w dniu 13 grudnia 2008 r. w Ś., kierując w stanie nietrzeźwości samochodem osobowym marki M. o nr rej. (...), umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że jadąc z prędkością 70 km/h, tj. prędkością przekraczającą prędkość dopuszczalną, a jednocześnie niedostosowaną do miejsca i warunków jazdy, oraz nie zachowując należytej ostrożności i nie obserwując należycie przedpola jazdy, potrafił przebywających na jezdni pieszych C. C. i Z. S., którzy ponieśli śmierć na miejscu zdarzenia, a następnie zbiegł z miejsca wypadku, tj. popełnienia przestępstwa z art. 177 § 1 i § 2 kk w związku z art. 178 kk, za co wymierzono mu karę 10 lat pozbawienia wolności oraz zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na zawsze, przy czym jako okoliczność łagodzącą Sąd przyjął przyczynienie się pieszych do zaistnienia wypadku.

Z. S. (ur. (...)) w chwili śmierci pozostawał w związku małżeńskim z powódką S. S.. Z małżeństwa tego pochodzi dwoje dzieci – powodowie K. (ur. (...)) i D. S. (ur. (...)), którzy w chwili śmierci ojca nie byli jeszcze usamodzielnieni, kontynuując naukę. Zmarły popierał przy tym plany swoich dzieci w zakresie studiów wyższych, których kierunki zostały już wybrane i były przez niego w pełni akceptowane, a które zamierzał również finansować, w szczególności jeśli chodzi o kształcenie syna w zawodzie pilota.

W chwili wypadku od wielu lat rodzina S. zamieszkiwała na terenie Niemiec w miejscowości E., prowadząc wspólnie gospodarstwo domowe w ich nowo wybudowanym domu, przy czym jej status materialny był średni. Wszelkie potrzeby życiowe jej członków były zaspokojone na satysfakcjonującym ich poziomie

Przed śmiercią męża i ojca powodów S. tworzyli normalną, przeciętną rodzinę, której członkowie byli ze sobą związani emocjonalnie, a nie było w niej żadnych poważniejszych problemów, nieporozumień czy konfliktów (wykraczających poza typowe sprzeczki w przeciętnej rodzinie, przy czym wszelkie problemy starano się tam wspólnie rozwiązywać), w szczególności pomiędzy małżonkami (nigdy nie pozostającymi w separacji, w tym faktycznej), którzy zdecydowali się zaciągnąć wspólnie znaczny kredyt, za który wybudowali dom (od 2006 r.), w którym następnie S. wspólnie zamieszkali. Rodzina spędzała ze sobą zawsze tradycyjnie wszystkie święta (w domu rodzinnym, a czasami wspólnie u rodziny w Polsce) oraz uroczystości typu urodziny, a także wyjeżdżała razem na wypoczynek, co najmniej raz do roku, np. do Chorwacji, w góry czy do Polski.

Z. S. był głównym żywicielem rodziny, uzyskiwał zarobki rzędu średnio 30.000 Euro netto rocznie, jego żona również pracowała zawodowo na 1/2 etatu, uzyskując z tego tytułu znacznie mniejsze od męża pobory rzędu 800 euro miesięcznie. W 2008 r. pobory brutto zmarłego wyniosły natomiast 47.545,98 euro. Był zatrudniony na umowę na czas nieokreślony, przy czym w miarę upływu kolejnych okresów zatrudnienia miał on możliwość uzyskania podwyżki poborów. Niezależnie od powyższego, zmarły dorywczo naprawiał (bądź instalował) znajomym komputery oraz anteny satelitarne, z czego osiągał dochody rzędu 30-40 euro miesięcznie.

Zmarły był zdrowym, aktywnym, dbającym o bliskich i ich potrzeby, zaangażowanym w sprawy rodziny człowiekiem, który był zawsze przy swoich bliskich i ich wspierał zgodnie z oczekiwaniami, gdy tego potrzebowali, w szczególności zależało mu na zaspokojeniu wszelkich potrzeb dzieci, co starał się czynić (jak np. zakup oczekiwanego przez dzieci odpowiedniego sprzętu komputerowego, zapewnienie żonie wymarzonego domu, 3 samochody osobowe do dyspozycji domowników w chwili jego zgonu itp.). Z charakteru był on spokojną i czynną, a jednocześnie towarzyską osobą, o wesołym i miłym usposobieniu ze skłonnością do żartów, a w konsekwencji także powszechnie lubianą i łatwo nawiązującą kontakty osobą, co przekładało się na bogate relacje towarzyskie całej rodziny. Z kolei alkohol spożywał on okazyjnie, w weekendy podczas spotkań ze znajomymi (głównie w postaci piwa), przy czym nie powodowało to żadnych większych problemów, w tym w zakresie jego funkcjonowania rodzinnego, zawodowego czy społecznego.

Zmarły osobiście wykonywał szereg prac na budowie domu rodzinnego, w szczególności w zakresie robót związanych z instalacją elektryczną i wykończeniem wewnątrz (malowanie, tapetowanie, położenie paneli i laminatu), jak również wykonywał wszelkie drobne naprawy usterek domowych, a także pomagał żonie w pracach domowych.

Po śmierci Z. S. dotychczasowa stopa materialna jego rodziny uległa znacznemu obniżeniu. Żona zmarłego musiała sprzedać budowany dom a z uwagi na niekorzystną koniunkturę na rynku uzyskała z tego tytułu jedynie ok. 220.000 euro, w sytuacji gdy kredyt bankowy wynosił 260.000 euro, co musiała uregulować z własnych środków. Rodzina musiała zrezygnować z użytkowania dwóch z trzech wcześniej posiadanych samochodów (które sprzedano), a także z przyczyn finansowych zaprzestała dotychczasowych wspólnych wyjazdów wypoczynkowych, w tym wakacyjnych. Żona zmarłego musiała też samodzielnie spłacić zaciągnięty wspólnie przez małżonków kredyt konsumpcyjny w kwocie ok. 6.000 euro. W związku z powyższym rodzina musiała też ograniczyć swoje dotychczasowe bieżące wydatki, S. S. nie było już stać na wypłacanie dzieciom dotychczasowego kieszonkowego, jak również finansowanie w dotychczasowym zakresie ich wszelkich potrzeb, np. w zakresie zakupu nowego sprzętu komputerowego. Rodzina S. zmuszona była prowadzić bardziej oszczędny styl życia, dzieląc pomiędzy siebie dotychczasowe obowiązki zmarłego, w tym w gospodarstwie domowym.

Po śmierci ojca zmianie uległy też plany życiowe dzieci zmarłego, w szczególności K. S. z uwagi na trudną sytuację materialną rodziny zmuszona była zaciągnąć kredyt w kwocie 6.000 euro na sfinansowanie dalszych studiów, natomiast D. S. z przyczyn materialnych zrezygnował z planów swojego kształcenia w zawodzie pilota, podejmując od 2010 r. zatrudnienie i jednocześnie uczęszczając na studia w zakresie techniki informatycznej, które finansuje ze swoich poborów rzędu 8.000-9.000 euro.

Zgon Z. S. był szokiem dla jego bliskich, którzy mocno przeżyli jego odejście. W szczególności przez pół roku od śmierci męża S. S. przyjmowała we własnym zakresie środki uspokajające zakupione w aptece bez recepty, natomiast nikt z członków rodziny zmarłego nie korzystał z pomocy psychologa bądź psychiatry. Wszyscy powodowie nadal odczuwają cierpienia związane z utratą ich męża i ojca, za którym tęsknią i którego im nadal brakuje, zwłaszcza S. S. przy podejmowaniu wszelkich ważnych decyzji życiowych, co uprzednio czynili wspólnie z mężem, który okazywał jej również swoje wsparcie w trudnych sytuacjach, przy czym okres intensywnej „ciężkiej” żałoby trwał w przypadku żony zmarłego ok. 7 miesięcy. Z kolei K. S. przez 3 miesiące po zgonie swojego ojca przyjmowała leki nasenne, a przez rok od tego wydarzenia dużo płakała, przy czym nadal brakuje jej wsparcia ojca, boleśnie odczuwa brak możliwości zwrócenia się do niego w każdej wymagającej tego sprawie, na co uprzednio zawsze mogła liczyć, żałuje też, iż ojciec nie będzie na jej ślubie. W przypadku natomiast syna zmarłego żałoba po ojcu trwała około roku, przy czym D. S. nadal myśli o zmarłym i brakuje mu go.

Po śmierci Z. S. znacznemu ograniczeniu uległo dotychczasowe wspólne życie towarzyskie rodziny, którą z czasem przestali odwiedzać jego znajomi, co również negatywnie odczuli jego bliscy.

Aktualnie S. S. sama prowadzi gospodarstwo domowe (po śmierci męża nie związała się z nikim innym), przy czym kontynuując swoje wcześniejsze zatrudnienie, w większym jednak wymiarze czasowym, uzyskuje obecnie pobory rzędu 1.200 euro miesięcznie. Ponadto przez okres 2 lat od zgonu męża powódka otrzymywała tzw. „małą” rentę wdową w kwocie po 242,47 euro miesięcznie.

Z kolei dzieci zmarłego od jego śmierci otrzymują rentę w kwocie po ok. 190 Euro miesięcznie, która przysługuje im w czasie kontynuowania nauki, maksymalnie do 27-go roku życia.

M. T. nie kontaktował się z rodziną Z. S., w szczególności nie próbował przeprosić jej członków ani w żaden inny sposób złagodzić im poniesionej straty.

Z tytułu opłacanego we własnym zakresie ubezpieczenia na życie męża S. S. otrzymała kwotę 150.000 euro, natomiast dzieci zmarłego nie uzyskały z tego tytułu żadnych kwot. Rodzina nie otrzymała natomiast żadnych innych świadczeń socjalnych, w szczególności zasiłku pogrzebowego, oprócz zwyczajowego wsparcia ze strony uczestników pogrzebu rzędu 100-200 Euro.

Pismami z dnia 3 czerwca 2009 r., otrzymanymi przez pozwanego w dniu 8 czerwca 2009 r., powodowie wnieśli o wypłatę na rzecz S. S. stosownego odszkodowania w kwocie 150.000 zł, zadośćuczynienia w kwocie 250.000 zł oraz zwrotu kosztów pogrzebu odpowiadających równowartości sumy 1.374 euro, na rzecz K. S. stosownego odszkodowania w kwocie 100.000 zł i zadośćuczynienia w kwocie 250.000 zł i na rzecz D. S. stosownego odszkodowania w kwocie 100.000 zł i zadośćuczynienia w kwocie 250.000 zł.

W trakcie postępowania likwidacyjnego pozwany wypłacił już:

- na rzecz S. S. odszkodowanie w kwocie 10.500 zł i zadośćuczynienie w kwocie 17.500 zł, a ponadto z tytułu zwrotu kosztów pogrzebu kwotę 3.847,20 zł,
- na rzecz K. S. odszkodowanie w kwocie 7.000 zł i zadośćuczynienie w kwocie 14.000 zł,
- na rzecz D. S. odszkodowanie w kwocie 8.400 zł i zadośćuczynienie w kwocie 14.000 zł,
- co nastąpiło przy założeniu 30% przyczynienia się do wypadku zmarłego Z. S..

Następnie Sąd I Instancji szczegółowo omawia dowody, które stały się podstawą oceny w szczególności dowód z pisemnej opinii Stowarzyszenia (...) i Ruchu Drogowego w W. (w powiązaniu z opinią tegoż Instytutu z akt karnych) wraz z uzupełniającą ustną opinią biegłych S. M. i W. M. w jej ostatecznej wersji wskazując, że korespondują treściowo z przywołanymi wcześniej opiniami.

Sąd I Instancji wskazuje, że jeśli chodzi o samą przyczynę zaistnienia wypadku z dnia 13 grudnia 2008 r. w postaci zawinionego naruszenia przepisów ruchu drogowego przez kierującego samochodem marki M. M. T., to Sąd był tu związany prawomocnym wyrokiem Sądu Rejonowego w Nysie z dnia 6 października 2009 r. o sygn. akt II K 138/09, gdyż stosownie do art. 11 zdanie pierwsze k.p.c. ustalenia wydanego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego co do popełnienia przestępstwa wiążą sąd w postępowaniu cywilnym. Z kolei nie budziło wątpliwości Sądu I Instancji, że ewentualne przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody stanowi kwestię podlegającą uwzględnieniu przez sąd zawsze wtedy, gdy ustalony w sprawie stan faktyczny uzasadnia pozytywną ocenę w tym zakresie, nawet w sytuacji, gdy istnieje prawomocny wyrok skazujący sprawcę zdarzenia za popełnienie przestępstwa. Związanie sądu cywilnego ustaleniami wyroku skazującego sprawcę (art. 11 k.p.c.) za przestępstwo nie zwalniało Sądu od ustaleń, w jakim zakresie zmarły przyczynił się do śmiertelnego dlań wypadku, jak też czy i w jakim ewentualnie stopniu z tej przyczyny obowiązek naprawienia szkody przez pozwanego uległa zmniejszeniu stosownie do art. 362 k.c.. Sąd I Instancji wskazuje, że w niniejszej sprawie, co do zasady sama kwestia przyczynienia się zmarłego Z. S. do zaistnienia jego zgonu nie była sporna pomiędzy stronami, podstawowy spór pomiędzy nimi zaistniał natomiast co do oceny stopnia tego przyczynienia się do zdarzenia.

Sąd I Instancji powołując się na przeprowadzone w niniejszym postępowaniu opinie biegłych, w szczególności usną opinię uzupełniającą wskazuje, że biegli wnikliwie i w konsekwencji przekonująco odnieśli się do podniesionego przez pozwanego zarzutu przyczynienia się Z. S. do zaistnienia wypadku (i jego stopnia), wyjaśniając dlaczego jest on w konkretnych okolicznościach niniejszej sprawy uzasadniony, w szczególności dlaczego uważają, iż piesi w istocie spowodowali tu sam stan zagrożenia w ruchu i w decydującym stopniu przyczynili się do zaistnienia wypadku, przy czym zgodność wniosków obu opinii potwierdza ich trafność.

Przy tak poczynionych ustaleniach powództwo zostało przez Sąd I Instancji ocenione jako częściowo zasadne.

Sąd I Instancji wskazuje, że M. T., w następstwie zawinionego i bezprawnego zachowania się doprowadził do zaistnienia przedmiotowego zdarzenia. Naruszył bowiem w szczególności art. 3 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym stosownie do którego uczestnik ruchu jest obowiązany zachować ostrożność albo gdy ustawa tego wymaga - szczególną ostrożność czyli zgodnie z art. 2 pkt 22 ostrożność polegającą na zwiększeniu uwagi i dostosowaniu zachowania uczestnika ruchu do warunków i sytuacji zmieniających się na drodze, w stopniu umożliwiającym odpowiednio szybkie reagowanie, unikanie wszelkiego działania, które mogłoby spowodować zagrożenie bezpieczeństwa lub porządku ruchu drogowego, ruch ten utrudnić albo w związku z ruchem zakłócić spokój lub porządek publiczny oraz narazić kogokolwiek na szkodę, a jeżeli uczestnik ruchu lub inna osoba spowodowała jednak zagrożenie bezpieczeństwa ruchu drogowego, jest obowiązana przedsięwziąć niezbędne środki w celu niezwłocznego usunięcia zagrożenia, a gdyby nie mogła tego uczynić, powinna o zagrożeniu uprzedzić innych uczestników ruchu, w związku z art. 20 – art. 21, art. 25, art. 30 i art. 45 ust. 1 pt 1 tej ustawy. W następstwie zatem wypadku z dnia 13 grudnia 2008 r., za który odpowiedzialność ponosi M. T., a w konsekwencji pozwany, zginął Z. S., czego skutkiem jest szkoda powodów, a jednocześnie przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy i zasad doświadczenia życiowego pomiędzy zachowaniem sprawcy a zgonem męża i ojca powodów zachodzi normalny związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 § 1 k.c.

Niezależnie jednak od powyższego, w ocenie Sądu I Instancji, przy uwzględnieniu w szczególności treści powołanych powyżej jednoznacznych i konsekwentnych opinii, zachodziły w niniejszej sprawie przesłanki do zastosowania art. 362 k.c., Sąd I Instancji uznaje, że w niniejszej sprawie zachodzą pełne podstawy do przyjęcia, iż Z. S. istotnie przyczynił się do wypadku naruszając także dyspozycję powołanego powyżej art. 3, jak również art. 11 Prawa o ruchu drogowym, stosownie do którego pieszy jest obowiązany korzystać z chodnika lub drogi dla pieszych, a w razie ich braku - z pobocza, a jeżeli nie ma pobocza lub czasowo nie można z niego korzystać, pieszy może korzystać z jezdni, pod warunkiem zajmowania miejsca jak najbliższej jej krawędzi i ustępowania miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi, przy czym pieszy idący po poboczu lub jezdni jest obowiązany iść lewą stroną drogi, a piesi idący jezdnią są obowiązani iść jeden za drugim, a tylko na drodze o małym ruchu, w warunkach dobrej widoczności, dwóch pieszych może iść obok siebie, jak też art. 13 tej ustawy, zgodnie z którym pieszy, przechodząc przez jezdnię lub torowisko, jest obowiązany

zachować szczególną ostrożność oraz korzystać z przejścia dla pieszych, a przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych jest dozwolone, gdy odległość od przejścia przekracza 100 m, przy czym takie przechodzenie przez jezdnię poza przejściem dla pieszych jest dozwolone tylko pod warunkiem, że nie spowoduje zagrożenia bezpieczeństwa ruchu lub utrudnienia ruchu pojazdów, a pieszy jest obowiązany ustąpić pierwszeństwa pojazdowi i do przeciwległej krawędzi jezdni iść drogą najkrótszą, prostopadle do osi jezdni oraz art. 14 Prawa o ruchu drogowym, zgodnie z którym zabrania się wchodzenia na jezdnię bezpośrednio przed jadącym pojazdem, w tym również na przejściu dla pieszych, jak również zwalniania kroku lub zatrzymywania się bez uzasadnionej potrzeby podczas przechodzenia przez jezdnię lub torowisko. Zachodzą zatem podstawy do postawienia zmarłemu uzasadnionego zarzutu naruszenia przepisów ruchu drogowego, tzn. iż faktycznie mógł on zachować się w okolicznościach zdarzenia w sposób oczekiwany przez prawo, a jego zachowanie było nie tylko obiektywnie nieprawidłowe, ale wręcz zawinione. W konsekwencji, Sąd I Instancji wskazuje, że zachodzą podstawy do stwierdzenia w przypadku Z. S. obiektywnej bezprawności zachowania, a także indywidualnego zawinienia. Samo przyczynienie nie przesądza zaś zmniejszenia obowiązku naprawienia szkody, a jego stopień nie jest bezpośrednim wyznacznikiem zakresu tego zmniejszenia, natomiast wszystkie inne czynniki poza normalnym związkiem przyczynowym mają znaczenie na etapie oceny pod kątem zbadania potrzeby i skali obniżenia odszkodowania. Dalej Sąd I Instancji wskazuje, że samo przyczynienie się poszkodowanego nie prowadzi automatycznie do obowiązkowego zmniejszenia odszkodowania, gdyż rozważenie wszystkich okoliczności sprawy jest powinnością sądu, a decyzja o jego obniżeniu jest jego uprawnieniem wynikającym z normy kompetencyjnej, nie zawierającej nakazu. Dalej Sąd I Instancji wskazuje, że ustalone powyżej okoliczności niniejszej sprawy, zdecydowanie przemawiają za obniżeniem należnych powodowi świadczeń, skoro zachowanie się zmarłego było nie tylko obiektywnie nieprawidłowe, ale też zawinione.

W konsekwencji, w konkretnych okolicznościach niniejszej sprawy Sąd i Instancji w pełni podziela zapatrywanie wyrażane konsekwentnie przez biegłych, iż to sami piesi, w tym mąż i ojciec powodów, znajdując się w stanie nietrzeźwości, swoim niezgodnym z przywołanymi powyżej przepisami Prawa o ruchu drogowym i zawinionym zachowaniem w istocie spowodowali stan zagrożenia w ruchu drogowym i w decydującym stopniu (przeważającej mierze) przyczynili się do zaistnienia wypadku, a w konsekwencji własnej śmierci, co uzasadnia stwierdzenie, że przyczynili się do tego w stopniu nawet większym niż kierujący pojazdem mechanicznym. Sąd I Instancji wskazuje dalej, że przy uwzględnieniu również wagi oraz stopnia zawinionego – umyślnego naruszenia także przez M. T., znajdującego się także w stanie nietrzeźwości, przepisów Prawa o ruchu drogowym, w szczególności wobec braku podjęcia przez niego – pomimo ostrzegawczego okrzyku pasażera – jakichkolwiek manewrów obronnych, w postaci hamowania (co przy prędkości pojazdu nie mogło zapobiec samemu wypadkowi, ale mogło zmniejszyć jego ewentualne skutki, zwiększając szanse na przeżycie pieszych w stopniu wskazanym wcześniej) oraz jego ucieczki z miejsca wypadku, brak było też w sprawie uzasadnionych podstaw do bagatelizowania jego zachowania, a przeciwnie w realiach sprawy należało uznać, iż choć w mniejszym zakresie, to również w istotnym (znacznym) stopniu przyczynił się on do zaistnienia wypadku. Reasumując, Sąd I Instancji ocenia, że przy uwzględnieniu w szczególności odpowiednio wagi naruszonych przez pieszych i kierującego M. zasad Prawa o ruchu drogowym i poważnego stopnia ich naruszenia przez każdą ze stron, jak również z drugiej strony stopnia nietrzeźwości Z. S. oraz M. T. oraz obiektywnie większych możliwości uniknięcia wypadku przez pieszych, z racji chociażby ustalonych powyżej lepszych obiektywnych możliwości zauważenia nadjeżdżającego na światłach samochodu, co dawało im więcej czasu na podjęcie odpowiedniej reakcji, niż w przypadku odwrotnym, jak również przy uwzględnieniu, że jezdnia jest zasadniczo przeznaczona do ruchu pojazdów, a piesi mogą z niej korzystać jedynie w ściśle określonych warunkach (w szczególności pod warunkiem ustępowania miejsca nadjeżdżającemu pojazdowi, a przy przechodzeniu przez jezdnię poza przejściem dla pieszych pod warunkiem niespowodowania przez to zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu i ustąpienia pierwszeństwa pojazdowi, a zabronione jest zatrzymywanie się na niej bez uzasadnionej potrzeby, za którą obiektywnie nie może być uznany stan nietrzeźwości i trudności z poruszaniem się nim spowodowane, podczas przechodzenia przez jezdnię) w ocenie Sądu I Instancji zachodziły podstawy do uznania, iż piesi przyczynili się w istocie w większym zakresie, tj. w ok. 55 %, do zaistnienia wypadku, co w konsekwencji uzasadnia zmniejszenie w takim właśnie stopniu obowiązku naprawienia szkody przez pozwanego.

Przy uwzględnieniu zatem pozostałych wskazanych powyżej konkretnych okoliczności tej sprawy, gdyby nie przyczynienie się zmarłego Z. S., w ocenie Sądu I Instancji w świetle art. 446 § 3 i § 4 kc zachodziłyby podstawy do przyznania powodom odszkodowania i zadośćuczynienia w kwotach odpowiednio 100.000 zł i 90.000 zł (w przypadku żony zmarłego), 50.000 zł i 70.000 zł (w przypadku jego córki) oraz 60.000 zł i 80.000 zł (w przypadku jego syna, z uwagi na jego młodszy wiek oraz bliższe relacje z ojcem) co po uwzględnieniu dokonanych już uprzednio przez pozwanego wypłat z tego tytułu i pomniejszeniu należnych kwot o 55 % dało kwoty zasądzone.

Dalej Sąd I Instancji wskazuje na rolę zadośćuczynienia jak i odszkodowania z tytułu znaczącego pogorszenia się sytuacji życiowej powodów odnosząc je do realiów niniejszej sprawy.

O kosztach procesu Sąd I Instancji orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. poprzez ich wzajemne zniesienie, skoro żądania powodów zostało częściowo uwzględnione (ogółem w 37 %), a w przypadku stosunkowego rozdzielenia poniesionych faktycznie przez strony w sprawie kosztów winny sobie one zwrócić zbliżone kwoty (w szczególności S. S. powinna otrzymać od pozwanego z tytułu zwrotu kosztów kwotę zbliżoną do tej, którą winni z kolei uiścić łącznie K. i D. S. na rzecz pozwanego), co powoduje, iż za zastosowaniem wskazanej powyżej zasady rozliczenia kosztów przemawiały tu względy słuszności. O pobraniu od stron brakujących kosztów sądowych orzeczono na mocy art. 113 ust. 1 i ust. 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Na powyższe rozstrzygnięcie apelację wniosła strona pozwana zaskarżając niniejszy wyrok w części i wnosząc o :

- o oddalenie powództwa ponad kwotę 18.000 zł tytułem zasądzzonego odszkodowania i ponad kwotę 10.000 zł tytułem zadośćuczynienia na rzecz powoda S. S.;

- o oddalenie powództwa ponad kwotę 7.750 zł tytułem zasądzzonego odszkodowania i ponad kwotę 8.750 zł tytułem zadośćuczynienia na rzecz powoda K. S.;

- o oddalenie powództwa ponad kwotę 9.800 zł tytułem zasądzzonego odszkodowania i ponad kwotę 10.500 zł tytułem zadośćuczynienia na rzecz powoda D. S..

Wyrokowi Sądu Okręgowego w Opolu strona pozwana zarzuciła:

- naruszenie prawa procesowego i materialnego a to:

1/ przepisu art. 362 k.c. przez jego błędne zastosowanie poprzez przyjęcie, że zmarły przyczynił się do szkody w 55%,

2/ przepisu art. 446 § 3 k.c. przez zasądzenie na rzecz powodów kwot tytułem odszkodowania w wysokości określonym zaskarżonym orzeczeniem,

3/ przepisu art. 446 § 4 k.c. przez zasądzenie na rzecz powodów kwot tytułem zadośćuczynienia w wysokości określonym zaskarżonym orzeczeniem,

4/ naruszenie przepisu art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę materiału dowodowego a mającą wpływ na ustalenie stopnia przyczynienia się zmarłego poszkodowanego do wypadku a skutkujące zasądzenia dla powodów odszkodowania i zadośćuczynienia w zakresie zaskarżonym apelacją.

Wskazując na powyższe zarzuty, apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa w zaskarżonej części oraz o zasądzenie od powodów na rzecz pozwanego kosztów procesu według norm przepisanych w tym kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył:

Apelacja nie jest zasadna.

Ocenę jej zarzutów rozpocząć należy od związanych z naruszeniem prawa procesowego.

Dopiero bowiem przesądzenie, czy w procesie gromadzenia i oceny materiału dowodowego nie doszło do żadnych uchybień przekładających się na ustalenia stanu faktycznego, można ocenić czy Sąd I Instancji zastosował prawidłowe normy prawa materialnego.

Zgodnie z zasadą swobodnej oceny dowodów wyrażoną w przepisie art. 233 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie „wszechstronnego rozważenia zebranego materiału”, czyli jak to się podkreśla się w orzecznictwie, z uwzględnieniem wszystkich dowodów przeprowadzonych w postępowaniu, jak również wszelkich okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu poszczególnych dowodów i mających znaczenie dla oceny ich mocy i wiarygodności. Jak ujmuje się w literaturze, moc dowodowa oznacza siłę przekonania uzyskaną przez sąd wskutek przeprowadzenia określonych środków dowodowych na potwierdzenie prawdziwości lub nieprawdziwości twierdzeń na temat okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Zaś wiarygodność decyduje o tym, czy określony środek dowodowy, ze względu na jego indywidualne cechy i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę.

Przyjmuje się, że ramy swobodnej oceny dowodów muszą być określone wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego, regułami logicznego myślenia oraz pewnego poziomu świadomości prawnej, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i ważąc ich moc oraz wiarygodność odnosi je do pozostałego materiału dowodowego

Poprawność rozumowania sądu (sędziego) powinna być możliwa do skontrolowania.

Apelujący nie uzasadnia w jakim zakresie Sąd I Instancji zasady oceny materiału dowodowego naruszył, trudno zatem podejmować z tym zarzutem polemikę.

Jak można domyślić się z zachowania strony pozwanej, podczas postępowania przed Sądem I Instancji jej zarzuty związane były z oceną zakresu przyczynienia się ojca i męża powodów do zaistniałego zdarzenia.

Sąd I Instancji ocenę postępowania dowodowego w zakresie dokonanych przez siebie ustaleń co do przebiegu zdarzenia oraz przyczyn śmierci Z. S. dokonał z uwzględnieniem zasad opisanych wyżej, czemu dał wyraz w swoim wyjątkowo obszernym, choć nieco chaotycznym uzasadnieniu.

Sąd I Instancji odwołuje się zarówno do pisemnej opinii Stowarzyszenia (...) w W., do opinii złożonej w sprawie karnej a w szczególności do opinii uzupełniającej ustnej biegłych S. M. i W. M.. Ich przydatność do oceny przebiegu zdarzenia a przede wszystkim kwestii przyczynienia się Z. S. do zdarzenia, akcentuje wskazując na ich rzetelność i ostatecznie zgodne wnioski.

Rozumowaniu Sądu w tym przedmiocie apelujący nie przeczy i nie wskazuje jakie to zasady logicznego myślenia czy też zasady doświadczenia życiowego zostały naruszone i jaki mają wpływ na ostatecznie przyjętą wersję zdarzeń. Sąd I Instancji przecież za tymi biegłymi przyjmuje, że to piesi spowodowali sam stan zagrożenia na drodze. Sąd Okręgowy oceniając ten dowód odwołuje się także do ugruntowanej wiedzy, wieloletniego doświadczenia biegłych. Wskazuje, że ostateczne wnioski zostały podjęte po przeanalizowaniu konkretnych aspektów sprawy, po zapoznaniu się z dokumentacją zgromadzoną w aktach jak i aktach karnych.

Pełnomocnik strony pozwanej opinii tej nie kwestionował.

W ocenie Sądu Apelacyjnego zarzuty, zresztą niesprecyzowane, w tym zakresie ostać się nie mogą.

Sąd I Instancji ustala i ocenia zarówno okoliczność, że stopień nietrzeźwości ojca i męża powodów wynosił 2,74 % a u kierującego 1 %, ale prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu jest zawsze kwalifikowane jako czyn karalny. Różnica w wysokości stopnia trzeźwości nie może być interpretowana na korzyść sprawcy czynu, który,

jak sam zeznawał, nawet nie zauważył, że potrącił pieszych. Percepcja każdej osoby po spożyciu alkoholu może być bowiem różna. Dalej Sąd I Instancji ustala i ocenia, obszernie opisując jakie zasady ruchu drogowego piesi naruszyli. Okoliczność tą dostrzega i bierze pod rozwagę przy ocenie stopnia przyczynienia. Co zaś do faktu, że piesi leżeli na drodze, to wskazać należy, że zebrany materiał dowodowy tej okoliczności nie potwierdził, piesi niewątpliwie stali pochyleni na jezdni, przy czym ich postawa, jak to za biegłymi wskazuje Sąd I Instancji, była bez znaczenia, gdyż na okoliczność zaistnienia wypadku wpływ miało zatrzymanie się na jezdni i brak obserwowania drogi.

Nie słuszny jest także zarzut naruszenia art. 362 k.c.

Obszerne, teoretyczne uzasadnienie Sądu I Instancji kwestię przyczynienia wyjaśniły i nie jest rolą Sądu Apelacyjnego, aby to powtarzać.

Spór sprowadza się zatem do oceny, co dostrzega także Sąd I Instancji, czy przyjęty stopień przyczynienia się męża i ojca powodów jest odpowiedni.

Okoliczności, które winny być wzięte pod rozwagę przy ocenie przyczynienia, to jak podkreśla się w orzecznictwie i piśmiennictwie: stopień winy obu stron, stopień przyczynienia się obu stron, wiek poszkodowanego, stopień naruszenia obiektywnych reguł postępowania przez poszkodowanego, ich konfrontacja z zarzutami stawianymi odpowiedzialnemu za szkodę, pobudki, motywy jakimi kierował się poszkodowany, podejmując działanie nieprawidłowe (np. altruizm), ciężar naruszonych przez sprawcę obowiązków i stopień ich naruszenia, szczególne okoliczności danego wypadku, np. działanie poszkodowanego ze szlachetnych pobudek, specyficzne cechy osobiste, rozmiar i waga uchybień po stronie poszkodowanego, ocena samej przyczyny wyrządzającej szkodę, ocena zachowania się poszkodowanego.

Wszystkie te okoliczności Sąd I Instancji bierze zatem pod rozwagę prezentując ocenę, że stopień przyczynienia się powoda do zaistnienia wypadku wyniósł 55 %.

Stopień ten Sąd I Instancji ostatecznie ocenia jako wyższy niż kierującego pojazdem.

Podkreśla jednak, że nie można marginalizować zachowania sprawcy zdarzenia w stosunku do zachowania ofiar.

Ocena wysokości stopnia przyczynienia pozostawiona została ocenie Sądu I Instancji. Ingerencja Sąd Odwoławczego może mieć zatem miejsce przy drastycznym naruszeniu zasad ustalania wysokości przyczynienia.

Apelujący nie zdołał wykazać, że ocena Sądu I Instancji w tym zakresie była nieprawidłowa.

Dalej wskazać trzeba, że wprawdzie apelujący zarzuca naruszenie art. 446 § 3 i 4 k.c., ale nie wskazuje na czym naruszenie to ma polegać.

Analizując treść uzasadnienia apelacji strony pozwanej, można wnioskować, że nie dotyczy to wysokości kwot uznanych przez Sąd I Instancji za właściwe do spełnienia funkcji zadośćuczynienia i odszkodowania z tytułu pogorszenia się sytuacji życiowej rodziny zmarłego. Brak jest bowiem w tym przedmiocie jakiegokolwiek polemiki z poczynionymi ustaleniami i ich oceną. Apelujący skarży zatem te kwoty, jak można się domyślić, ponieważ zastosowano w stosunku do nich nieprawidłowy stopień przyczynienia.

Zakres zaskarżenia jest jednakże matematycznie trudny do ogarnięcia.

Za właściwą, odpowiednio z tytułu odszkodowania i zadośćuczynienia kwotę przysługującą żonie zmarłego uznano 100.000 zł i 90 000 zł. 30 % z tej kwoty to odpowiednio 30 000 zł i 27 000 zł. Po pomniejszeniu o wypłacone kwoty daje to 19 500 zł i 9 500 zł. Przy przyjęciu zadośćuczynienia w wysokości 75 % odpowiednio 14 500 zł i 5 000 zł.

Podobnie przebiega wyliczenie co do wysokości zasadzonych kwot na rzecz dzieci zmarłego.

Ostatecznie zatem na podstawie zakresu zaskarżenia można jedynie ustalić, że rzeczywiście strona pozwana uważa, że przyczynienie to wynosiło „około 70 %”.

Nie miało to jednak większego znaczenia, skoro ostatecznie Sąd II Instancji podzielił stanowisko Sądu Okręgowego co do zakresu przyczynienia.

Mając na rozwazde powyższe, apelację jako niezasadną należało oddalić (art. 385 k.p.c.).

Orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego znajduje uzasadnienie w treści art. 98 k.p.c., art.391 § 1 k.p.c. i § 6 pkt 4, § 12 ust.1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, przy złożeniu, że koszty należne są każdemu z powodów z osobna.

bp